

TOMASZ FALKOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

RECEPCJA *THE HISTORY MANIFESTO* DAVIDA ARMITAGE'A I JO GULDI W ŚRODOWISKU SKUPIONYM WOKÓŁ CZASOPISMA „ANNALES”

Abstract

In 2015, the academic journal *Annales* published a special volume dedicated to the acclaimed *History Manifesto* written by Jo Guldi and David Armitage one year earlier. In my article I analyse the background and content of the volume which can be viewed as a French reception of the manifesto.

Key words: *History Manifesto*, *Annales*, *longue durée*

Słowa kluczowe: *History Manifesto*, *Annales*, długie trwanie

W połowie 2015 roku ukazał się numer czasopisma „Annales” poświęcony słynnemu już dzisiaj manifestowi historycznemu autorstwa Davida Armitage’a i Jo Guldi¹. Ponieważ inicjatywa ta nie wyszła od samego czasopisma, lecz od autorów manifestu, zaczniemy od krótkiego zarysowania genezy wspomnianego numeru.

David Armitage i Jo Guldi po opublikowaniu *The History Manifesto* wysłali do „Annales” artykuł będący skróconą wersją manifestu w celu opublikowania go na łamach słynnego periodyku. Początkowo redakcja czasopisma nie chciała go przyjąć ze względu na — jej zdaniem — zbyt niski poziom tekstu, co przyznał jeden z jej członków podczas październikowej debaty zorganizowanej

¹ *La longue durée en débat*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales” 2015, nr 2 [wszystkie strony podane w kolejnych przypisach odnoszą się do tego numeru].

wanej wokół świeżo wydanego wówczas numeru². Ponieważ jednak manifest zdążył już w 2015 roku zdobyć spory rozgłos w środowisku historycznym na całym świecie, ostatecznie czasopismo „Annales” zdecydowało się artykuł opublikować, przy czym w dość specyficznej formule. Otóż do tekstu Armitage’a i Guldi dołączono w numerze kilka głosów polemizujących z tezami dwojga historyków, by następnie pozwolić im się do nich ustosunkować w formie krótkiej odpowiedzi. Całość, zatytułowana *La longue durée en débat*, została dodatkowo poprzedzona dwustronicowym wprowadzeniem całej redakcji „Annales”.

We wprowadzeniu tym zostają podkreślone przede wszystkim trzy kwestie. Po pierwsze, zdaniem członków redakcji czasopisma manifest Armitage’a i Guldi wpisuje się głównie w kontekst problemów i dyskusji *amerykańskich*, a nie europejskich czy kontynentalnych. Po drugie, zwrócono uwagę, że Braudelowskie pojęcie „długiego trwania”, które jest centralną kategorią w tekście obojga historyków, było przez jego twórcę rozumiane inaczej, bardziej wieloaspektowo. Kiedy Braudel wprowadzał i upowszechniał koncept *longue durée*, przyświecały mu dwa cele: z jednej strony chodziło o wyodrębnienie specyficznych poziomów temporalności dla różnych zjawisk społecznych, z drugiej stawkę wyznaczał opór wobec zakusów radykalnej myśli strukturalistycznej, która w badaniach społecznych niebezpiecznie zbliżała się do ahistoryzmu. Wreszcie redakcja „Annales” wyraża swój sprzeciw wobec obecnego, jej zdaniem, w manifestie prostego przeciwstawiania sobie historii spod znaku długiego trwania i mikrohistorii, mającej jakoby ograniczać się do czasu krótkiego³.

Artykuł Armitage’a i Guldi⁴ — będący, jak już wspomniano, skróconą wersją *The History Manifesto* — powtarza najważniejsze tezy zawarte w tekście manifestu. Historycy stawiają więc następującą diagnozę: wymiar długiego trwania zniknął w zasadzie z horyzontu badawczego współczesnych historyków. Aktualnie prowadzone badania ograniczają się do coraz krótszych okresów, na co mają wskazywać dające się zaobserwować tendencje, które zachodzą w Stanach Zjednoczonych. Wraz z tą dominacją „czasu krótkiego” słychać coraz częściej skargi na postępującą specjalizację i niemożność dokonywania jakichkolwiek szerszych syntez. Za odejście od prac obejmujących długie połacie czasu Armitage i Guldi obwiniają częściowo nurt mikrohistorii, choć — jak zastrzegają — analizy mikrohistoryczne mogą cechować się większą głębią czasową, jak

² Debata, której miałem okazję osobiście się przysłuchiwać, odbyła się 9 października 2015 roku w paryskiej Bibliotece Narodowej.

³ *Editorial*, s. 285–287.

⁴ D. Armitage, J. Guldi, *Le retour de la longue durée: une perspective anglo-américaine*, s. 289–318.

to się dzieje na przykład u Carlo Ginzburga. Jako antidotum na te dolegliwości trapiące historiografię artykuł proponuje powrót do długiego trwania, który zostaje współcześnie umożliwiony przez rozległe zbiory danych (tzw. *big data*) i nieznanie wcześniej narzędzia analityczne (w rodzaju ngrams Google’a czy Geoparsers). Inne, równie ważne uzasadnienie tego powrotu, ma charakter społeczno-polityczny. Zdaniem autorów manifestu badania spod znaku czasu krótkiego nie odgrywają większej roli w debatach nad problemami współczesnego świata. Co więcej, moda na mikrohistorię spowodowała, że takie tematy jak susza, bieda, głód czy tyrania na przestrzeni wieków zostały oddane przez historyków różnego rodzaju niespecjalistom (dziennikarzom, publicystom itd.). Tymczasem jeśli historycy chcą uczestniczyć w życiu publicznym, chcą stawić czoła wyzwaniom współczesności, muszą przywrócić w swych badaniach wymiar długiego trwania i wykroczyć poza granice narodowe. Takie zapotrzebowanie zgłaszają zresztą, wedle Armitage’a i Guldi, największe międzynarodowe instytucje w rodzaju ONZ czy Banku Światowego. Ponadto powrót do długiego trwania może być doskonałą sprężyną aktywizmu społecznego, jak mają tego dowodzić prace Richarda Tawney’a nad historią agrarną w różnych regionach świata. Autorzy kończą swój artykuł optymistyczną, z ich punktu widzenia, nutą: rodzące się aktualnie nurty historiograficzne — na przykład *big history*, a więc propozycja pisania historii od początków świata, zrywająca z podziałem na prehistorię i historię właściwą — dają nadzieję, że *longue durée* znów znajdzie się w centrum zainteresowania historyków.

Następujące po artykule Armitage’a i Guldi teksty różnią się między sobą tonem, rozwijanymi wątkami, językiem wyводу. Tym, co je łączy, jest szeroko rozumiane podejście krytyczne do propozycji obojga historyków. Z czym dyskutują autorzy kolejnych tekstów, co podają w wątpliwość, z czym się nie zgadzają — na tych właśnie kwestiach skupię się poniżej.

Pierwszy komentarz, napisany przez Lynn Hunt⁵, omawia na początku ogólną strategię manifestu, która składa się z dwóch zasadniczych momentów: diagnozy kryzysu w historiografii i mającemu mu zapobiec remedium pod postacią powrotu do długiego trwania. Jednakże zdaniem Hunt, kryzys został w manifeście źle zdefiniowany: badania statystyczne bynajmniej nie pokazują wzrostu prac operujących w wymiarze czasu krótkiego, lecz raczej zwrot prezentystyczny, a więc zwiększone zainteresowanie czasami nam najbliższymi. Ponadto, jeśli można w ogóle mówić o kryzysie w historiografii, to ma on bardziej charakter instytucjonalny, związany choćby z procesem prekaryzacji zatrudnienia na amerykańskich uniwersytetach (o ile w 1975 roku umowy czasowe pracowników nauki stanowiły 30 procent wszystkich kontraktów, to w 2005 roku było to już 48 procent). Hunt nie zgadza się również z krytyką

⁵ L. Hunt, *Faut-il réinitialiser l’histoire?*, s. 319–325.

mikrohistorii — zresztą pod tym zabiegiem dostrzega raczej zakamuflowany atak na historię kulturową. Niezgoda ta odnosi się przede wszystkim do dwóch punktów. Po pierwsze, trudno przystać na proste utożsamienie badań mikrohistorycznych z zajmowaniem się czymś pomniejszym, lokalnym, nieistotnym w skali makro. Po drugie, autorka podaje serię prac z tego nurtu, które jak najbardziej tworzyły wiedzę zaangażowaną, biorąc tym samym aktywny udział w aktualnych dyskusjach i bieżącym życiu społecznym. Takimi przykładami są badania Roberta Darntona nad wpływem Google'a na politykę wydawniczą i proces lektury, podjęta przez Joan Scott kwestia praw francuskich obywateli i parytetu w polityce lub też analizowany przez Natalie Zenon Davis konflikt izraelsko-palestyński i jego wizerunki w przedstawieniach filmowych.

Drugi tekst, autorstwa Claudii Moatti, jest dużo ostrzejszy w swej krytyce, o czym świadczy już sam jego tytuł: *E-story lub nowy hollywoodzki mit*⁶. Podstawowy zarzut skierowany w stronę Armitage'a i Guldi dotyczy samej idei długiego trwania, które — wedle autorki — zostało po prostu zredukowane do długiego okresu. Uproszczenia mają obejmować również inne pojęcia. Moatti pisze, że twórcy manifestu nie dokonują żadnych rozróżnień między *Big History*, *Deep History*, *Global History* i *World History*. Poza tym nie uwzględniają całego dorobku wypracowanego w obrębie teorii czy epistemologii historii, co przekłada się na bardzo naiwną wizję poznania historycznego, rzeczywistości historycznej oraz źródeł historycznych. Przykładowo, Armitage i Guldi zdają się traktować zbiory danych jako gotowy i niewymagający krytyki źródłowej materiał, który wystarczy zgromadzić i przetworzyć za pomocą metod ilościowych. Świadczy to, zdaniem Moatti, o obecnej w manifestcie „ideologii technocentrycznej”, zsyłającej na badania historyczne widmo sejentyzmu i pozytywizmu. Technologia ma zastąpić myśl zarówno na poziomie metod badawczych, jak i na poziomie celu stawianego przed historykiem (techniczny utilitaryzm). Włoska badaczka dostrzega w manifestcie jeszcze jeden istotny brak: w refleksji Armitage'a i Guldi utożsamione zostały ze sobą różne wymiary pracy historyków: badawczy, dydaktyczny i ekspercki.

Francesca Trivellato, autorka kolejnego głosu w debacie⁷, również podejmuje wątek relacji między mikrohistorią a jej domniemanym brakiem zaangażowania w problemy współczesności. Według niej Armitage i Guldi całkowicie zlekceważyli w swoim tekście badania historyczne wspomagające ruchy na rzecz wyzwolenia różnego rodzaju mniejszości, na rzecz feminizmu itd. Trivellato zgadza się także z zarzutem postawionym przez Hunt: aktualny kryzys historii i w ogóle humanistyki bardziej wiąże się z przemianami instytucjonalnymi aniżeli ze zwrotem ku czasowi krótkiemu. Poza tym powrót do

⁶ C. Moatti, *L'e-story ou le nouveau mythe hollywoodien*, s. 327–332.

⁷ F. Trivellato, *Un nouveau combat pour l'histoire au XXIe siècle?*, s. 333–343.

długiego trwania nie może być, jej zdaniem, panaceum na wszystkie problemy dyscypliny, a tak zdają się sugerować autorzy manifestu. W kontekście polskim warto zauważyć, że według Trivellato jednym z dzieł historycznych wpisujących się w mikrohistorię, które wpłynęło silnie na rzeczywistość społeczną, jest książka Tomasza Grossa na temat zbrodni w Jedwabnem.

Przedostatnia uczestniczka dyskusji, Claire Lemercier, dostrzega w manifestie manichejską wizję historiografii, wedle której po jednej stronie jest ta „dobra” historia, historia zaangażowana, po drugiej zaś, historia nikomu niepotrzebna, uprawiana jako „sztuka dla sztuki”⁸. Oczywiście taki uproszczony obraz nie ma, zdaniem Lemercier, nic wspólnego z rzeczywistą sytuacją w polu dyscypliny. Autorka podkreśla również, że teza o coraz krótszych okresach, które zaczynają dominować w aktualnie prowadzonych badaniach historycznych, jest być może prawdziwa dla Stanów Zjednoczonych, natomiast podobnej tendencji we Francji nie da się w żadnej mierze zaobserwować. Lemercier podaje ponadto w wątpliwość obecną w manifestie korelację między dużymi zbiorami danych a szerszymi możliwościami uprawiania historii długiego trwania, ponieważ zbiory te mogą równie dobrze dotyczyć krótkiego odcinka czasu. W tym kontekście pojawia się dodatkowy zarzut: wedle Lemercier twórcy manifestu nie uwzględnili w swej pochwalie *big data* tego, że nawet największe zbiory danych zawsze są efektem określonej, wstępnej selekcji. Postulowane przez Armitage’a i Guldi wykorzystywanie *big data* poprzez użycie różnych narzędzi kwantytatywnych bez wzięcia pod uwagę faktu, że inaczej wygląda baza źródłowa sporządzona przez Google’a, a inaczej ta przygotowana przez Gallicę, może prowadzić do zafałszowanych wyników badań. Ostatni punkt sporny, o którym warto wspomnieć, dotyczy relacji między tezami zawartymi w manifestie a przykładami mającymi je ilustrować. Otóż głośna książka Thomasa Piketty’ego *Kapitał w XXI wieku* — podawana przez Armitage’a i Guldi jako ucieleśnienie badań ilościowych do analizy długotrwałych procesów w skali świata — w dużej mierze rozmija się z postulatami autorów, ponieważ Piketty właśnie nie poddaje ilościowemu przetworzeniu źródeł, które wykorzystuje, co więcej, dość mocno krytykuje metody kwantytatywne.

Jako ostatni z grupy osób zaproszonych do skomentowania *The History Manifesto* wypowiedział się Christian Lamouroux⁹. W stosunku do poprzednich głosów jego tekst nie formułuje jakichś nowych zarzutów. Także on zauważa na przykład, że wszelkie zespoły danych, nawet te najszerze, zawsze są tworzone przez określone instytucje, zgodnie z taką a nie inną logiką, co powoduje, że przed jakąkolwiek ich operacjonalizacją niezbędna jest krytyka źródłowa.

⁸ C. Lemercier, *Une histoire sans sciences sociales?*, s. 345–357.

⁹ C. Lamouroux, *Longue durée et profondeurs chronologiques*, s. 359–365.

Jak wspomniałem na początku, redakcja „Annales” pozwoliła się ustosunkować autorom manifestu do wszystkich głosów krytycznych, jakie pojawiły się w omawianym numerze. Ich odpowiedź¹⁰ ma, jak się wydaje, dość niejednoznaczny charakter. Z częścią zarzutów się zgadzają, zrzucając niedoskonałości tekstu na karb jego specyficznej formy manifestu. Część zarzutów zostaje jakby ominiętych, jak to się na przykład dzieje w przypadku najważniejszego dla nich pojęcia długiego trwania. Otóż na wątpliwość co do mglistego rozumienia tego konceptu albo traktowania go jako synonimu długiego okresu historycy odpowiadają po prostu, że wykorzystują je jako narzędzie dynamiczne, elastyczne oraz krytyczne wobec zastanych opowieści i instytucji. Czy taka odpowiedź była zadowalająca dla uczestników debaty i czytelników „Annales” — jest to raczej mało prawdopodobne, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że na spotkaniu po opublikowaniu całego numeru krytyka francuskiego środowiska względem *The History Manifesto* nie straciła zbyt wiele na sile.

Summary

In 2015, the academic journal *Annales* published a special volume dedicated to the acclaimed *History Manifesto* written by Jo Guldi and David Armitage one year earlier. The volume contains an introduction, a summary of *Manifesto* and comments from several academic papers. This structure loosely follows the view of the editorial board of *Annales* that Guldi and Armitage's paper does not meet the journal's requirements, therefore it must be accompanied by critical comments. In my article I analyse the background and content of the volume which can be viewed as a French reception of the manifesto.

¹⁰ D. Armitage, J. Guldi, *Pour une „histoire ambitieuse”. Une réponse à nos critiques*, s. 367–378.